

J A K B Y Ć C E S A R Z E M ?  
=====

sluchowisko

O s o b y:

- JUSTYNIAN - cesarz Bizancjum, lat 49
- TEODORA - cesarzowa, ok. 30 lat
- NARSES - szambelan dworu, eunuch, lat 60
- JAN z Kapadocji - prefekt pretorium, ok 35 lat
- BELIZARIUSZ - dowódca Armii Wschodu, 32 lata
- HYPATIUS - senator, ok. 70 lat
- POMPEIUS - senator, ok 50 lat.

/KROKI SANDAŁÓW NA MARMUROWEJ POSADZCE DUŻEJ SALI /

TEODORA Cóż cię tak gnębi, cesarzu Bizancjum?

JUSTYNIAN Słyszałeś już pewnie co zaszło dziś na hipodromie?

TEODORA W pałacu nie mówią o niczym tylko o tym. Myślałam  
innym  
jednak, że sam mi wszystko opowiesz, jak zwykle po gonitwach.

JUSTYNIAN Najpierw udałem się do Boga.

TEODORA I znalazłeś ukojenie?

JUSTYNIAN Bóg nie jest dla mnie dzisiaj zbyt łaskaw.

TEODORA ~~M~~oże więc tym razem cesarzowa będzie mogła ci pomóc?

JUSTYNIAN Zdaję się że popełniłem błąd.

TEODORA Cesarz jest nieomylny. Jeżeli nawet wydaje mu się, że postąpił <sup>nie</sup> tak jak powinien, nie wolno mu się do tego przyznać.

JUSTYNIAN Mówię to tylko do ciebie

TEODORA Słucham cię, panie,

JUSTYNIAN Oni znowu krzyczeli przeciwko mnie. Znowu zamiast wiwatować na moją cześć wymyślali mi. Krzyczeli: tyran, morderca i jeszcze coś ...

TEODORA Osioł.

JUSTYNIAN Więc wiesz wszystko. Osioł? Nie, "osioł" to ohyba nie odnosiło się do mnie. Jestem przecież jednym z najbardziej wykształconych ludzi z Konstantynopolu.

TEODORA Oni na pewno krzyczeli przeciwko Janowi z Kapadocji .

JUSTYNIAN To samo w mówił Narses. Lub przeciwko Eudemowi. Jan ściągają podatki i dba o zachowanie porządku, więc nie jest popularny. Eudemon skazał na śmierć tych siedmiu.

TEODORA Na twoje polecenie

JUSTYNIAN Kazałem mu surowo ukarać winnych morderstwa handlarza drzewa przy Zeugmie niezależnie od tego czy są to zieloni

czy niebiescy, a ten najgorliwiec posłał od razu na śmierć wszystkich siedmiu uczestników bójki. Może przyjeliby ten okrutny wyrok bez szemrania, gdyby się pod dwoma wisielcami nie urwały sznury.

TEODORA

Taki przypadek lud zawsze uznaje jako wyraz woli bożej.

Gdybyś ich ulaskawił, spóółstwo byłoby ci wdzięczne.

JUSTYNIAN

Oburzył mnie sposób, w jaki przedstawiłi tę zuchwałą

próbę: zmowa woźnicy niebieskich i zielonych, których

rydwany równocześnie przysły do mety, powoływanie się na

Boga i przeciwstawianie jego woli mojej decyzji, chociaż

widzę, że jako cesarz jestem jego namiśnikiem, głową

państwa i kościoła- bezozelne żądanie, bym ustąpił wobec

ich nacisku. Czy miałem się ugiąć. Jeżeli dam im palec, to

zechcą rękę, gdy raz ustąpię, to będą żądali niewiadomo

czego. Jeżeli przyznam, że Jan przystąpił niewłaściwie, nie

zechcą go więcej słuchać.

TEODORA

To znajdziesz na jego miejsce kogo innego.

JUSTYNIAN

Wiem, że go nie lubisz, że masz z nim dawne porachunki.

Ale musisz przyznać, że jest dobrym administratorem.

TEODORA To ty jesteś dobrym administratorem. On wykonuje tylko twoje polecenia.

JUSTYNIAN Och, nie schlebiaj mi. Wiesz, że tego nie lubię.

TEODORA Nigdy tego nie robię. Powiedziałam prawdę.

JUSTYNIAN Więc radzisz, bym poszedł na ustępstwa?

TEODORA Nie widzę powodu, byś miał ściągać na siebie gniew i nienawiść ludu stając w obronie tego pijaka i rozpustnika, który zabiega jedynie o własne korzyści.

JUSTYNIAN Był wszakże dotychczas moim wiernym sługą.

TEODORA Jego usługi przynosiły częściej więcej szkody niż pożytku.

/SZYBKIE KROKI Z GŁĘBI DUŻEJ SALI, BRZEK MIECZA/

JUSTYNIAN Oto i on ...

TEODORA Nie brak mu tupetu. Nawet nie daje ci spokoju.

JAN Wybacz, najjaśniejszy panie, że cię niepokoję, ale to sprawa niezwyklej wagi. Tłum zaatakował więzienie.

JUSTYNIAN Które?

JAN Obok pałacu. Gdzie są ci skazani.

JUSTYNIAN Żądają ich uwolnienia?

JAN Tak.

JUSTYNIAN Co za zuchwałość! Co teraz robić?

TEODORA W pałacu jest gwardia. Niech ich przepędzą.

- JAN Chciałem to zrobić od razu. Ale gwardziści odmówili wyjścia ze swoich kwater.
- JUSTYNIAN Jak to odmówili? Nie wykonali rozkazu prefekta pretorium? Przecież to bunt! Bez gwardii jesteśmy zupełnie bezbronni.
- JAN Napastników jest wielu, z obu stronictw. Krzyczą: Nika, zwyciężaj!
- JUSTYNIAN A gdybym wyszedł i przemówił do nich?
- JAN Mogę cię znieważać, panie.
- TEODORA Jeżeli cesarz ulaskawi więźniów, tłum odejdzie spokojnie.
- JAN Nie możesz tego zrobić, panie.
- JUSTYNIAN Dlaczego?
- JAN Odrzuciłeś ich prośbę na hipodromie. Jeżeli zmienisz decyzję pod naciskiem tłumu, narazisz swój cesarki autorytet.
- / ZBLIŻAJĄCE SIĘ, SZYBKIE KROKI /
- TEODORA Zdaje się, że Nerses ma jakieś nowe wiadomości.
- NARSES / Z TRUDEM ŁAPIAC POWIETRZE/. Więzienie płonie.
- TEODORA Więc już za późno na łaskę.
- JUSTYNIAN Róbcie coś! Nie stójcie tutaj. Czy ja sam mam się wszystkim zajmować? Może nam wybiec z mieczem na ulicę?

To wszystko przez was, przez was. Napytaliście biedy, to  
teraz ratujcie, radźcie.

TEODORA Uspokój się, panie. Trzeba zwołać radę.

JUSTYNIAN Tak, masz rację, oczywiście. Nareszcie! Zwołaj radę. Niech  
przyjdą tutaj dowódcy, ministrowie i przedstawiciele senatu.

NARSES Kiedy mam ich zebrać, panie ?

JUSTYNIAN Zaraz! Natychmiast. Przecież nie ma ani chwili do stracenia.

Idźcie Prędzej, ruszajcie się, zróbcie coś. ODDALAJĄCE SIĘ  
KROKI/ Co to się dzieje, Teodoro? Pod naszym nosem palą  
więzienie, a my przyglądamy się temu bezczynnie. Gwardia nie  
chce poskromić buntowników, a moi ministrowi stoją z założonymi  
rękami.

TEODORA Weź się w garść. Justynie, cesarzu Bizancjum, największego  
imperium na świecie. Nie skoml jak mały dzieciak, nie histery-  
zuj jak dziewczica, którą wydają za mąż wbrew jej woli za  
jakiegoś tłustego opoja. Bądź cesarzem!

JUSTYNIAN Jestem cesarzem już pięć lat

TEODORA Ale teraz bądź nim naprawdę. Ten jeden dzień, może nawet  
jedna godzina znaczy więcej od tamtych pięciu lat.

JUSTYNIAN Może pójdziesz ze mną, na posiedzenie rady?

TEODORA      Jeżeli nie potrafisz sobie sam poradzić z tą garstką  
ciemnego motłochu, to zaprawdę nie jesteś godzien być  
władcą imperium obejmującego pół świata.

JUSTYNIAN    Poradzę sobie z nimi, poradzę. Z pomocą bożą i twoją.

/ODDAŁAJĄCE SIĘ KROKI PO MARMUROWEJ POSADZCE /

POMPETIUS   /KONFIDENCJONALNIE / cóż sądzisz, drogi kuzynie Hypatiusie  
o tych płomieniach, które tak nagle oświetliły nasze  
mroczne życie?

HYPATIUS    Nie jestem pewien, drogi Pompeiusie, czy powinniśmy się  
z tego cieszyć czy raczej smucić.

POMPEIUS    Smucić się, że lud ma dosyć rządów tego tyrana i jego  
nędznych zauszników?

HYPATIUS    W tym pożarze można spłonąć niejeden sprawiedliwy. Mimo  
wszystko żyliśmy sobie dotychczas dość spokojnie przy  
jego dworze.

POMPEIUS    W ciągłej obawie czy nie przyjdzie mu kiedy ochota skrócić  
o głowę prawych spadkobierców tronu dobrego i mądrego  
cesarza Anastazjusza.

HYPATIUS    To prawda, że nie szczędzono nam tutaj upokorzeń, zwłaszcza  
ze strony jaj ładacznicy w koronie bazylicy. Nie pojmuję

jak mógł tak się dać opętać przez tę czarownicę.

POMPEIUS

Nawet ty, mężu Marii, najszlachetniejszej i najmądrzejszej z kobiet Bizancjum musisz przyznać, że ta diablica ma wiele uroku i sprytu.

HYPATIUS

Jest może nawet mądrzejsza od niego, ale to kobieta zła, przewrotna i pozbawiona skrupułów, jak wszystkie kurtyzany.

POMPEIUS

A jednak my szlachetnie urodzeni, potomkowie cesarzy musimy całować jej stopy.

HYPATIUS

Podjeżdżałem zawsze, że czynisz to nawet z pewną przyjemnością.

POMPEIUS

Najchętniej odgryziłbym ten jej wyperfumowany paluch.

HYPATIUS

/SMIEJĄC SIE / Chciałbym to kiedyś zobaczyć.

POMPEIUS

Mniejmy nadzieję, że jej panoszenie skończy się już niedługo.

HYPATIUS

Czy nasze wygodne życie nie skończyło się razem z nim.

POMPEIUS

Może lepiej byłoby wynieść się stąd zawczasu do naszych wili?

HYPATIUS

Na pewno nabraliby wówczas podejrzeń, że działamy przeciwko niemu.

POMPEIUS

Ma teraz większe kłopoty niż zajmowanie się nami.



HYPATIUS      Jeżeli zauważy, że jego tron się chwieje, zwróci się przede wszystkim przeciwko tym, którzy mają zająć jego miejsce.

POMPEIUS      Masz chyba rację, drogi Hypatiusie. Póki jest przy władzy, lepiej okazywać mu nadal lojalność. To rozwieje jego podejrzenia i uspi ozujność.

HYPATIUS      Tss... cicho. Kto idzie.

/ ZBLIŻAJĄCE SIĘ KROKI /

POMPEIUS      To ci jego zausznicy: Ten poborca podatków Jan z Kopadocji i ten garbaty eunuch Narses.

HYPATIUS      Jaśnie wielmożny szambelan Narses, chciałeś powiedzieć

NARSES / ZBLIŻAJAC SIĘ / Wiesz co powiada Trybonian. Janie z Kopadocji?

JAN            Niewiele mnie interesuje zdanie naszego pracodawcy.

NARSES      Powiada, że nie doszłoby do tego, gdybyś respektował przepisy prawa.

JAN            Łatwo tak mówić. Co innego martwy kodeks wymalowany na pergaminie, a co innego bujne życie stolicy świata, kłębowisko sprzecznych interesów wrogich demów, rozstrzygających porachunki mieczem i sztyletem.

NARSES      Wymierzali sobie sami sprawiedliwość, ponieważ nie mogli się jej doczekać od was.

- JAN Uwaga! Cesarz !  
/KROKI /
- JUSTYNIAN Wyjrzyjcie przez okna! Całe niebo czerwone. Pożar się rozszerze. Żeby tylko ogień nie przeniósł się na pałac.
- JAN Na szczęście wiatr wieje w przeciwną stronę, w kierunku hal targowych.
- JUSTYNIAN Więc zapalą się hale
- JAN Zdaje się, że już to się stało.
- JUSTYNIAN Gdzie Belizariusz i Mundus?
- JAN Poszki zobaczyć co się dzieje przy wejściu do pałacu.  
Zaraz powinni tu być.
- JUSTYNIAN Co? Moi wodzowie też już nie wykonują poleceń. Rozkazałem, żeby wszyscy zabrali się bez zwłoki tutaj.
- POMPEIUS My z z Hypatiusem przybyliśmy pierwsi.
- JUSTYNIAN No więc radźcie, szlachetni senatorowie, co robić, jak jak powstrzymać ten napór motłochu? A co proponujecie wy, mądrzy ministrowie, zawsze skorzy do rad i pouczeń, wy którzy doprowadziliście do niezadowolenia, buntu i rewolty?

NARSES Janie z Kapadocji, pytanie cesarza było skierowane do ciebie. Dlaczego nic nie mówisz? To ty przede wszystkim jesteś odpowiedzialny za to co się dzieje i ty powinieneś przedstawić sposób ratunku.

/TWARDE KROKI WOJSKOWYCH SANDAŁÓW, SZCZĘK ZBROI /

JAN Jest już Belizariusz. Powinien mieć najświeższe wiadomości.

JUSTYNIAN Spóźnisz się na naradę, dowódco Armii Wschodu.

BELIZARIUSZ Byłem na murze obok prefektury, najjaśniejszy panie.

JUSTYNIAN Jakie przynosisz wieści?

BELIZARIUSZ Niedobrze. Tłum wyłamał bramę i wdarł się do więzienia.

JUSTYNIAN A gdzie byli strażnicy Eudemona?

BELIZARIUSZ Musieli ustąpić. <sup>n</sup> Inaczej wszyscy spłoneliby żywcem.

Wielu zresztą zginęło w płomieniach.

JUSTYNIAN A więźniowie?

BELIZARIUSZ Buntownicy wypuścili ich na wolność.

JUSTYNIAN Może to ich zadowoli i uspokoi?

BELIZARIUSZ Nie sędzę. Sieją dzieło zniszczenia dalej.

Popalili hale

JAN To chyba wiatr przeniósł ogień.

MELIZARIUSZ Sam widzisz jak podpalali budynki pochodniami  
Gromadzili się też pod bramą pałacu.

JUSTYNIAN Czy wznosili jakieś okrzyki?

BELIZARIUSZ Tak.

JUSTYNIAN Jakie?

BELIZARIUSZ Precz z niesprawdliwymi ministrami.

JUSTYNIAN Wymieniali ich nazwiska?

BELIZARIUSZ Tak.

JUSTYNIAN Czyje?

BELIZARIUSZ Najczęściej Jana.

JUSTYNIAN Czy wznosili również okrzyki przeciwko mnie lub  
cesarzowej?


BELIZARIUSZ Nie. Takich nie słyszałem.

JUSTYNIAN No więc znamy teraz położenie i wiemy czego domaga  
się tłum. Co mamy czynić?

NARSES Proponuję, żeby zaczekać do rana. Zobaczymy co  
przyniesie noc.

JUSTYNIAN A jeżeli w nocy zaatakują pałac?

NARSES Nie ośmielą się. Wiedzą, że w pałacu oprócz gwardii  
są jeszcze Goci Belizariusza i Herulowie Mundusa.



Poza tym oni nie występują przeciwko cesarzowi, tylko żądają usunięcia niektórych ministrów. Będą czekali do jutra na decyzję.

JUSTYNIAN Uważasz, że mam traktować poważnie te ich żądania?

NARSES Są tylko dwie drogi do wyboru. Albo iść na ustępstwa albo stłumić rewoltę siłą.

JUSTYNIAN Czy mamy dość sił, żeby wybrać to drugie rozwiązanie?

BELIZARIUSZ Moi Goci dadzą sobie radę z pięciokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem. Na Herulach Mundusa również można polegać. Są mu bezgranicznie oddani. Pozwól, panie, że wyjrzę do sali strażników. Wysłałem ludzi do miasta. Może już któryś wrócił i przyniósł nowe wiadomości.

JUSTYNIAN Idź i zaraz wracaj.

/ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

Mamże urządzić krwawą rzeź mego ludu przy pomocy obcych żołnierzy? Tego nikt nie wybaczy cesarzowi.

JAN Prościej dać im na pożarcie nasze głowy. Tylko czy to nie zaostrzy imh apetytu? Czy nie zechcą sięgać po następne, koronowane?

/ZBLIŻAJĄCE SIĘ SZYBKIE KROKI /

NARSES           Już wraca Belizariusz.

JUSTYNIAN        I jak tam?

BELIZARIUSZ     Gore nam, panie! Tłuszcza szaleje po całym mieście.

                  Płądrują i podpalają domy bogaczy.

POMPEIUS         A my tu siedzimy bezczynnie.

BELIZARIUSZ     Żołnierze, którzy przybyli z miasta, mówią że to przypomina najazd barbażyńców. Ludzie uciekają do Pera i na drugi brzeg cieśniny.

JUSTYNIAN        A pałac? Nie zagrożony?

BELIZARIUSZ     Od pałacu odstąpili.

JUSTYNIAN        Co z gwardią?

BELIZARIUSZ     Ci co pilnowali więzienia rozproszeni.

JUSTYNIAN        A reszta?

BELIZARIUSZ     Siedzą nadań w koszarach.

JUSTYNIAN        Można jeszcze na nich liczyć?

BELIZARIUSZ     Obawiam się, że przeciw buntownikom nie wystąpią  
Co rozkażesz pani?

JUSTYNIAN        Zaczekamy do rana. Narazie wzmocnijcie strażę. Przez całą noc będę się modlił do Boga, by miał nas w swojej opiece / ODALAJACE SIĘ KROKI /

POMPEIUS Skoro cesarz poszedł, to i my możemy się rozejść.

HYPATIUS Tak, nie tu po nas.

JAN Poczekaście. Dokąd wam tak spieszno? Czy też do modlitwy?

BELIZARIUSZ Narada skończona.

Jan Wystarczy chyba, że modlić się będzie cesarz. My zajmijmy się sprawami doczesnymi.

NARSES Coś mi się zdaje, drogi Janie, że ty też, pomimo młodego wieku, powinieneś się dziś zastanowić nad życiem pozagrobowym.

JAN Nie łudź się, szambelanie, że mnie usuną, a ty tu zostaniesz. Jechaliśmy na jednym rydwanie i albo się na nim utrzymamy, albo wszyscy spadniemy w przepaść.

NARSES Jest jeszcze trzecia możliwość.

JAN Jaka?

NARSES Wskoczyć w biegu.

JAN I połamać kości?. Dziękuję, nie skorzystam. Musimy coś postanowić.

NARSES Cesarz już postanowił.

JAN Rano na pewne rzeczy może już być za późno.

BELIZARIUSZ Co masz na myśli?

JAN Mówiłeś, że przezorni uciekają na tamten brzeg. Trzeba i tutaj w pałacowej przystani na wszelki wypadek przygotować statki do drogi.

NARSES Bardzo rozsądna myśl. Zajmę się tym.

JAN Tylko nie próbuj sam odpłynąć zostawiając nas wszystkich tutaj.

NARSES Nie sądz, Janie, innych swoją miarą. Miejsce szambelana jest w pałacu. Będę ostatnim, który opóści te mury. Statki muszą być gotowe dla cesarza i cesarzowej. Na wszelki wypadek. Lepiej, żeby oprócz nas nikt o tym nie wiedział, nawet cesarz.

JAN Nie ufasz cesarzowi?

NARSES Nie gadaj głupstw, prefekcie pretorium, i nie zapominaj czyjej głowy żądają buntownicy.

/ODDALAJACE SIE KROKI, PO CHWILI ODGLOS OTWIERANIA  
= CIEZKICH WROT /

TEODORA Usnął na klęcznikach? Co za osił. Miał rację, że tak na niego wołali. Obódź się. Justynianie, bo prześpisz koniec twego cesarstwa.

JUSTYNIAN O matko przenajsłodniejsza....



TEODORA To tylko ja, Teodora. Zejdź z nieba na ziemię.

JUSTYNIAN Jak śmiesz przeszkadzać cesarzowi w modlitwie?

TEODORA Skończ te błaznistwa. Już dzień. Czas zacząć działać.

JUSTYNIAN Modliłem się przez całą noc. Bóg powinien wysłuchać moich próśb i przebaczyć mi grzechy. Przecież wszystko co czyniłem jako cesarz czyniłem dla jego chwały.

TEODORA Do tej pory nie dał jeszcze znaku swojej łaski.

JUSTYNIAN Masz jakieś nowiny z miasta?

TEODORA Do samego świtu palili i plądrowali w różnych częściach grodu.

JUSTYNIAN Pałacu nie atakowali?

TEODORA Gdyby to uczynili, na pewno byś usłyszał.

JUSTYNIAN Co czynić Co czynić? Powiedz. Ty zawsze wiedziałeś jak postępować w najtrudniejszych sytuacjach.

TEODORA Lecz ty nie zawsze chciałeś mnie słuchać.

JUSTYNIAN Znalazłeś porę na wymówki. Co mi radzisz? Co robić?

TEODORA Musisz podjąć decyzję.

JUSTYNIAN Jaką?

TEODORA W jaki sposób sżłumić rewoltę.

JUSTYNIAN Właśnie o to cię pytam.

TEODORA Postaraj się spełniać żądania tłumu.

JUSTYNIAN Jakie żądania? Mam abdykować?

TEODORA Na to jeszcze za wcześnie. Tego zresztą tłum na razie nie żąda.

JUSTYNIAN A czego?

TEODORA Tutaj obok jest BELIZARIUSZ. W tej chwili wrócił z miasta.

On słyszał na własne uszy czego żądają buntownicy.

/ODGŁOS OTWIERANYCH DRZWI/. Wejść. Belizariuszu.

BELIZARIUSZ /ZBLIŻAJSC SIE/ Witaj, najjaśniejszy panie.

JUSTYNIAN Byłeś tam?

BELIZARIUSZ Zrobiłem wypad z niedużym oddziałem Gotów. Był również z nami partyjusz. Basilides, ulubieniec pospólstwa.

JUSTYNIAN Kto wam pozwolił?

TEODORA Ja im kazałem.

Justynian No i co ...

BALIZARIUSZ Całe hale w zgliszczach. Bardzo dużo splądrowanych i spalonych domów. Tłumy młodych ludzi z bronią na ulicach. Nie atakowaliśmy ich. tylko Basilides wystąpił i spytał " o co wam chodzi-,dlaczego robicie tumult, czego żądacie?.

"Występujemy przeciw mistrzom - odpowiedzieli-Przeciwno  
ich chciwości, niesprawdliwości, okrucieństwu." Jacy  
mistrzowie wam się nie podobają? - zapytał Besilides.

Wymienili trzech.

JUSTYNIAN

Kogo?

BELIZARIUSZ

Dudemona, Jana z Kapadocji i Tryboniana.

JUSTYNIAN

Najbardziej mi oddanych i zaufanych ludzi. Policja,  
podatki i sąd . Podpory, na których opiera się moja władza.  
Mam te funkcje oddać w ręce ludzi nieprawych?

TeODORA

Masz wielu, niemniej wiernych i godnych zaufania pomocników

JUSTYNIAN

Żądali ich usunięcia?

BELIZARIUSZ

Nie panie. Wydać na śmierć.

JUSTYNIAN

Tego nie mogę uczynić. To tak jakby dał sobie uciąć obie  
ręce.

BELIZARIUSZ

Czy masz dla mnie jakieś rozkazy, panie?

JUSTYNIAN

Nie, nie Czekaaj, bądź w pogotowiu z twoimi Gotami.

BELIZARIUSZ

Tak jest, najjaśniejszy./ ODDALAJĄCE SIE KROKI/

JUSTYNIAN

Więc ty, Teodoro, uważasz, że mam ich wydać buntownikom?  
Jeśli bym to uczynił, nikt z moich ludzi nie byłby  
pewien, że taki sam los nie spotka go za chwilę.

Zostałbym sam. Pierwszy lepszy eunuch mógłby mi wbić  
mózg w plecy.

Teodora

Może jednak buntownikom wystarczy, że zwolnisz ich ze  
stanowisk.

JUSTYNIAN

Byłoby to i tak wielkie ustępstwo. Radzisz, bym tak  
postąpił?

TEODORA

Myślę, że nie należy z tym zbyt długo zwlekać, żeby nie  
było za późno.

JUSTYNIAN

Więc zwołać radę?

TEODORA

Wszyscy czekają już w sali tronowej.

JUSTYNIAN

Czekają? Wezwałeś ich?

TEODORA

Tak.

JUSTYNIAN

Niech wejdą.

/ODGŁOS OTWIERANYCH DRZWI. ZBLIŻAJĄCE SIE KROKI WIELU  
LUDZI, UCISZAJĄCY SIE STOPNIOWO SZMER GŁOSÓW /

JUSTYNIAN

Moi drodzy, moi najwierniejsi, ~~mo~~ moi najbliżsi przyjaciele.  
Całą noc spędziłem na modlitwie w tych pokutniczych  
szatach. Pytałem Boga za co nas karze tak okrutnie. Za  
jakie grzechy zesłał na nas tak ciężką próbę. Radziłem  
się go jak postąpić. Nie muszę wam chyba mówić jak  
bardzo boleję nad tym, że ten lud, którego tak kocham

dla którego uczyniliśmy tyle dobrego, obrócił się przeciw nam, że w bezmyślnej goryczy i nienawiści pali i niszczy to, co zbudowały ręce naszych ojców. Wiele myślałem nad tym jak powstrzymać tę falę zniszczenia, jak przywrócić spokój i ład. Chciałbym uniknąć przelewu krwi bratniej, dlatego postanowiłem pójść na ustępstwa, nie bacząc na to, że cesarzowi nie przystoi cofać się i ustępować. Buntownicy cały swój gniew kierują przeciwko trzem ministrom, którzy wykonując naszą wolę dbali o to, by w całym naszym państwie i jego stolicy panowała sprawi- wość i porządek, orzeciwko tym, których gorliwość i wierność zawsze najbardziej ceniłem. Drodzy przyjaciele. Chciałbym, żebyście mnie dobrze zrozumieli. W tej trudnej chwili proszę was, którzy tyle razy daliście mi dowody waszego oddania, o jeszcze jeden dowód poświęcenia - o chwilowe ustąpienie z waszych odpowiedzialnych stanowisk.

JAN Kogo masz na myśli, najjaśniejszy panie?

JUSTYNIAN Właśnie do ciebie się zwracam, dzielny Janie z Kapadocji, a także do ciebie, Trybonianie, i do ciebie Eudemonie. Wiem, że i tym razem nie zawiodę się na was, że przyjmiecie tę, naprawdę przykrą dla mnie decyzję, ze zrozumieniem.

JAN Nie oddasz nas chyba, panie w ręce rozwydrzonej tłuszczy?

JUSTYNIAN Najpierw sam bym do nich przeszedł. Liczę nadal na waszą pomoc i radę w tych ciężkich chwilach.

JAN Komu nam przekazać moje obowiązki?

JUSTYNIAN Nad tym jeszcze się nie zastanowiłem.

TEODORA To muszą być ludzie powszechnie lubiani.

JUSTYNIAN Tacy jak Besilides?

BELIZARIUSZ Kiedy byliśmy razem w tłumie, buntownicy odnosili się do niego z sympatią.

JUSTYNIAN No dobrze, niech będzie Besilides.

TEODORA Trzeba jak najszybciej ogłosić o usunięciu ministrów.

JUSTYNIAN Tak, słusznie. Ogłóście to.

NARSES Kto ma to zrobić, najjaśniejszy panie?

JAN Wiesz dobrze, że to należy do szambelana.

NARSES Mam słaby głos i jestem niskiego wzrostu. Kto mnie usłyszy?

TEODORA To musi uczynić jeden z dowódców. Musi wyjść na forum z silnym oddziałem żołnierzy.

JUSTYNIAN Tak, masz słuszność.

TEODORA Belizariuszu! Wyjdz na forum<sup>i</sup> ogłoś ludowi wolę cesarza.

BELIZARIUSZ Rozkaz, najjaśniejsza pani. /ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

JUSTYNIAN Tylko wracaj szybko. Wy też idźcie stąd. Mam już tego dosyć.

/ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

TEODORA Nareszcie!

NARSES / Z ODDALENIA/ Słucham, najjaśniejsza pani.

TEODORA Każ wezwać do pałacu Basilidesa.

NARSES Jest tutaj w lewym skrzydle. Zaraz wyślę po niego posłańca.

/ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

JUSTYNIAN Widzę, że przejmuje <sup>22</sup>władzę. Czy chcesz, bym abdykował i przekazał ci tron?

TEODORA Skoro ty się zachowujesz jak baba, to muszę myśleć i wydawać polecenia za ciebie.

JUSTYNIAN Nie dręcz mnie. Czy nie widzisz jak cierpię?

TEODORA Przyjrzyj się sobie w lustrze. Ten trzęsący się ze strachu pokutnik to ma być cesarz rzymski?

JUSTYNIAN Tylko Bóg może nas uratować.

TEODORA Chyba nie spodziewasz się, że Bóg ześle z nieba archaniola Gariela na czele hufców anielskich, by osłonić twój pałac przed rozwścieczonym pospólstwem? Ja bardziej liczę na Gotów Balizariusza i Heralów Nundusa.

JUSTYNIAN Powiedz, dlaczego Bóg nas tak karze? Czyż nie dość dbałem  
, o jego chwałę. Czyż nie tępiłem heretyków?. Nie wznosiłem  
świętyń na jego cześć?

289

TEODORA Może za wiele zrobiłeś dla Boga, a za mało dla ludzi.

JUSTYNIAN Nie jestem gorszym cesarzem od Anastazjusza ani od Justyna.

Panuję dopiero pięć lat, a ale już zdołałem dokonać. Ustano-  
wiłem sprawiedliwe prawa, zaprowadziłem ład i porządek  
w całym cesarstwie, rozszerzyłem jego granice. Czegóż oni  
jeszcze chcą?

Teodora Słyszałeś. Żądają usunięcia . tych, przy pomocy których  
zrobiłeś to wszystko czym się szczycisz.

JUSTYNIAN To znaczy, że nie są zadowoleni z nowych praw i porządków?

TEODORA W każdym razie ze sposobu, w jaki zostały zaporowadzone.

JUSTYNIAN Ale kto, kto nie jest zadowolony? Senatorowie, najwładzejsi  
i najbogatsi ludzie w kraju są ze mną. Buntuje się pospólstwo  
motłoch, to różne męty, które ściągają to do stolicy ze  
wszystkich krańców cesarstwa: zrójnowani kolonowie, zbiegli  
niewolnicy, lenie, którym nie chce się pracować.

TEODORA Nie tak dawno my też byliśmy wśród nich.



JUSTYNIAN To prawda, że Justyn, który mnie usynowił, był synem prostego chłopca. Ale ja jestem synem cesarza.

TEODORA Byłeś na tyle sprytny, żeby odstąpić tron 68-letniemu staruszkowi, który ~~pozwoili~~ pozwolił ci sprawować rządu w swoim imieniu.

JUSTYNIAN Kierowałem za niego nawą państwa dziesięć lat. Znam się na wszystkim lepiej niż jakikolwiek rzymski cesarz przede mną: na religii i prawie, administracji i dyplomacji, na handlu i sposobie prowadzenia wojen. Więc dlaczego mnie to teraz spotyka? Dlaczego? Powiedz! Przecież robiłem wszystko, żeby być dobrym cesarzem. Otaczałem się najmądrzejszymi ludźmi. Nigdy nie szczędziłem sił dla spraw publicznych. Wiesz co o mnie mówią? Cesarz, który nigdy nie śpi. Powiedz, Teodoro! Gdzie twi przyczyna tego co się dzieje. Czy byłem za surowy czy może za k mięki? Kazałem ściągać za wiele podatków czy może za bardzo pobłażałem kupcom, rzemieślnikom i właścicielom ziemskim, którzy wzbogaciwszy się nadmiernie zapomnieli komu zawdzięczają dobrobyt?

TEODORA Dlaczego mnie o to pytasz? Każ sobie przyprowadzić kegeś któregoś z tych buntowników i niech ci odpowie na twoje wątpliwości.

/ STUKNIECIE W DRZWI /

JUSTYNIAN Wejść.

/ ZBLIŻAJĄCE SIĘ KROKI /

JUSTYNIAN Jakie wieści przynosisz, dowódcu armii wschodu?

BALIZARIUSZ Niedobre, najjaśniejszy panie.

JUSTYNIAN Mów.

BELIZARIUSZ Byłem na Forum Konstantyna. Ogłosiłem o dymisji ministrów.

JUSTYNIAN Uspokoiło ich to?

BELIZARIUSZ Krzyczeli.

JUSTYNIAN Co?

BELIZARIUSZ Precz z Justynianem.

JUSTYNIAN A nie mówiłem? Nie mówiłem? Dać im palec, to sięgają po całą dłoń. Więc choć bym abdykował? Wiedziałem, że do tego dojdzie. A kogo chcą wybrać na moje miejsce. Nie mówili?

BELIZARIUSZ Nie, najjaśniejszy panie.

JUSTYNIAN Pytałeś ich co mają przeciwko mnie?

BELIZARIUSZ Nie było warunków do rozmowy. Zachowywali się bardzo buntnie, byli zagrożeni, grozili. Nie chciałem ich drażnić. Wycofaliśmy się, schwytawszy po drodze kilku drabów z bronią.

JUSTYNIAN - Wołali: precz z Justynianem? Więc nie chodzi im o ministrów, tylko o mnie. Na hipodromie też krzyczeli przeciwko mnie. Kto ich podburza?! Kto chce zająć moje miejsce? Hypatius? Pompeius? Tylko oni pozostali z krewnych Anastazjusza. A może ty, Belizariuszu, pragniesz w ten sposób uwieńczyć swoje zwycięstwa nad barbażyncami? Justyn też był dowódcą, kiedy go sanatorowie ~~wywieźli~~ wynieśli na tron.

BALIZARIUSZ Służę ci wiernie, panie i wykonam każdy twój rozkaz.

TEODORA Co jeszcze widziałeś w mieście, Belizariuszu?

BELIZARIUSZ Miasto wygląda jak po najeździe barbażynców. Całe Forum Augustyna ~~leży~~ w płomieniach, spłonął kościół świętej Zofii wraz z archiwami ...

JUSTYNIAN Mój kościół świętej Zofii, który tak wspaniale wyposażylem?

BELIZARIUSZ I kościół świętej Ereny. Rozwydrzona tłuszcza obróciła w gruzy oba szpitale, łaźnię Sewerusa, nawet muzeum ...

JUSTYNIAN Biada mi! Nie ma już Konstantynopola - wspaniałej stolicy Cesarstwa Wschodniego. Więc coż mi pozostało? Abdykacja? Ucieczka?

TEODORA Walka,

JUSTYNEAN Co? Walka? Z tą gąstką obcych najemników przeciw całemu miastu? To pewna śmierć.

TEODORA Śmierć lub zwycięstwo.

/ODDALAJĄCE SIĘ, A POTEM ZBLIŻAJĄCE KROKI /

JUSTYNEAN Czy wszystko gotowe. Nareszcie?

NARSES Tak najjaśniejszy panie. Bezpośrednie dojście do portu z pałacu obstawione. W przystani stoją dwa szybkie żaglowce. Na jeden przynoszą pieniądze i kosztowności. Kazalem tam również przygotować wygodne pomieszczenia dla ciebie panie i dla cesarzowej. Drugim statkiem popłynie Belizariusz ze swoimi Gotami.

JUSTYNEAN A Mundus?

NARSES Mundus z synem i trzema tysiącami Herusów zostaną w pałacu.

JUSTYNEAN Załoga statków pewna?

NARSES Absolutnie pewna. Dostali dodatkową opłatę w złocie.

JUSTYNEAN Dokąd płyniemy?

NARSES Do trackiej Heraklei. Tam będziemy bezpieczni.

JUSTYNEAN Nie dogodnią nas?

NARSES Nie ma w całym Konstantynopolu statków szybszych od tych dwóch.

/OTWARCIE DRZWI, DALEKI GWAR GŁOSÓW, ZAMKNIĘCIE DRZWI, KROKI/

JUSTYNIAN Co nowego, Belizariuszu?

BELIZARIUSZ /ZBLIŻAJAC SIĘ, ZADYSZANY/ Wybrali ... wybrali ...

JUSTYNIAN Mów!

BALIZARIUSZ Wybrali nowego cesarza.

Justynian Kogo?

BELIZARIUSZ Senatora Hypatiusa.

JUSTYNIAN Tego starego ciamajdę?

BELIZARIUSZ Szukają się do uderzenia na plac.

JUSTYNIAN /PRZERAŻONY/ Uciekajmy! Szybko! Póki jeszcze czas.

TEODORA Nie ma w tym kraju zwyczaju, by kobiety przeciwstawiły się decyzjom mężczyzn. Ale skoro mężczyźni zachowują się jak tchórze i myślą tylko o ratowaniu własnej skóry, kobieta musi dać im przykład odwagi. Ucieczka zawsze jest rzeczą niegodną, nawet wtedy, gdy bywa ostatnią szansą ocalenia. Każdy kto żyje na tym świecie wie, że cześniej czy później musi umrzeć. Ten kto raz był władcą nie zniesie tułaczki uciekiniera. Ja nie mogłabym w wejść z tego pałacu bez cesarskiej purpury, którą noszę na

307

sobie, nie przeżyłabym ani dnia, gdyby mi poddani nie oddali czci jako cesarzowej. Chcesz cesarzu uciekać, to nie ma przeszkód: statki czekają. Nie ludź się jednak, że ujdiesz w ten sposób od Mierci. Ja wolę trzymać się starej zasady, że najpiękniejszym grobem jest tron.

JUSTYNIAN

Ja nie chcę umierać, nie chcę. Mam dopiero 49 lat.

NARSES

Może jednak nie wszystko jeszcze stracone. Może dałoby się znaleźć jeszcze inne wyjście?

TEODORA

Czy wy zupełnie potraciliście głowy? Czy naprawdę nie widzicie żadnej możliwości ratunku?

BALIZARIUSZ

Oni wszyscy są tam na hipodromie.

TEODORA

No właśnie.

BELIZARIUSZ

Gdyby ich zaatakować z dwóch stron... przez główną bramę i od strony ruin.

NARSES

Można jeszcze z trzeciej.

BELIZARIUSZ

Z której?

NARSES

Od wewnątrz.

BELIZARIUSZ

Jaak to od wewnątrz?

- NARSES            Wezmę trochę złota i pójdę tam. Spróbuj przekupić przy-  
wódców Niebieskich, żeby się zwrócili przeciw Zielonym.
- TEODORA           Wszystkie sposoby, które mogą ustalić nasze zwycięstwo  
są dobre.
- JUSTYNIAN        Więc chcecie wymordować wszystkich, którzy zebrali się na  
hipodromie? Ten biedny lud, który tak kocham? Przy pomocy  
obcych najemników - Gotów i Herulów, barbarzyńców? Czy  
Bóg mi to wybaczy?
- BELIZARIUSZ     To będzie straszna walka - na śmierć i życie.  
  
Oni są też uzbrojeni i pałają do nas nienawiścią.
- JUSTYNIAN        Mówicie, że nie ma innego wyjścia? Więc zgadzam się.  
Belizariuszu! Powierzam ci ratunek mego cesarstwa.  
Niech cię Bóg prowadzi! Będę się cały czas modlił za  
ciebie. / ODDALAJACE SIE KROKI /.
- NARSES            Pędzę na hipodrom.
- TEODORA           Tylko uważaj, żeby ci nie zrobili krzywdy.
- NARSES            Dla ciebie, najjaśniejsza pani, i dla cesarza jestem  
gotów na wszystko. /ODDALAJACE SIE KROKI/.
- TEODORA           Musicie obstawić wszystkie wyjścia. Żeby się ani szczur  
nie wymknął. Trzeba wyciąć w pień wszystkich

buntowników. Dopiero wtedy zapanuje spokój.

BELIZARIUSZ

Więc zrobimy tak. Ja z moimi Gotami obejdę hipodrom od strony ruin i stamtąd wtargnę do środka. Mundus z Herulami zatrzyma się w triclinium i dopiero wtedy, gdy ja ich zaatakuję i zaczną uciekać uderzy na główną bramę. Jego sen weźmie część oddziałów i zajmie się bramą zachodnią.

TEODORA

Pozostaną jeszcze wolne przejścia z cesarskiej łoży do pałacu i portal, przez który wjeżdżają rydwany.

BELIZARIUSZ

Przy jednym umieszczę Spartan, a przy drugim kubikulanów.

TEODORA

Plan jest jasny. Będziecie ich mieli w garści.

BELIZARIUSZ

Więc ruszamy.

TEODORA

Idź, dzielny wodzu!. Zwyciężałeś już w tylu bitwach, zwyciężysz i w tej - najtrudniejszej.

/ ODDALAJACE SIE KROKI /

TEODORA

Nie dam się strącić z tronu, nie dam. Niech przyjdą i mnie zabiją. Najpiękniejszym grobem jest tron.

/ PRZERYWNIK. NP. SKRZYPIENIE NIEDOMKNIETEJ BRAMY. KROKI /

JUSTYNIAN /ZBLIŻAJAC SIE / Czy są jakieś wiadomości?

TEODORA

Nie ma żadnych.



307

JUSTYNIAN

Dłużej nie wytrzymam. Postradam zmysły. Wszyscy mnie opuścili. Pusto /ODGŁOS OTWIERANYCH DRZWI/ I tutaj też nie ma nikogo. / Z ODDALENIA/ Jaki ten płakać wydaje się straszny, gdzie nie ma w nim ludzi.

TEODORA

Jestem z tobą.

JUSTYNIAN

Kobiety ... zostały tylko kobiety. Gdzie oni puciekali? Na statki? Zostawili mnie samego na pastwę metłochu.

TEODORA

Poszli walczyć. Przelewają za ciebie krew.

JUSTYNIAN

Nie wierzę im. Nikomu nie wierzę. Byli przy mnie póki byłem silny, póki się mnie bali. Pewnie już siedzą na statkach i płyną tam, gdzie osiągnie ich zemsta

ludu ani mój gniew. /PO CHWIKI/ Słyszysz?

TEODORA

Co?

JUSTYNIAN

Kroki.

TEODORA

Tak.

/ZBLIŻAJĄCE SIĘ KROKI WIELU LUDZI /

JUSTYNIAN

Tamci już tu idą. Z drugiej strony też idą.

YKROKI STAJĄ SIĘ CORAZ GŁOSNIEJSZE, CORAZ BLIŻSZE/  
Boże, Boże, zlituj się nad najmędniejszym z twoich grzeszników!

3005

TEODORA Myślisz, że jak się zachowasz za tron, to nikt cię nie znajdzie?

BELIZARIUSZ / ODDALENIA/ Salve, basilisa! i vincitori te salutant.

TEODORA Zwyciężyliście?

BELIZARIUSZ / CIĘŻKO DYSZĄC/ Wszyscy buntownicy wycięci w pień. Syn Mundusa kończy krwawe żniwo.

JUSTYNIAN /ZBLIŻAJĄC SIĘ/ Powtórz to! Potwórz...

BELIZARIUSZ Zwyciężyłeś, najjaśniejszy...

JUSTYNIAN A ten zdrajca i uzurpator Hypatius? Przynieśliście mi jego głowę?

BELIZARIUSZ Hypatiusa i Pompeiusa pojaliśmy żywcem.

JUSTYNIAN Każ przyprowadzić ich zaraz tutaj.

BELIZARIUSZ Przyprowadźcie senatorów Hypatiusa i Pompeiusa.

/ K R O K I /

TEODORA Podziękuj, cesarzu, zbawcy imperium.

JUSTYNIAN Dziękuję ci, dowódcu armii wschodu, że w końcu uśmierzyłeś bunt. Ale dlaczego zrobiłeś to tak późno? Dlaczego pozwoliłeś spać najpiękniejsze budowle Konstantynopola? Dlaczego dopuściłeś do grabieży i morderstw?

BELIZARIUSZ Wykonywałem wszystkie twoje rozkazy, panie.

JUSTYNIAN Więc to ja, twoim zdaniem, jestem odpowiedzialny za to co się stało? To ja miałem biegać po <sup>2</sup> mieście z żołnierzami i rozpędzać buntowników?

BELIZARIUSZY Ależ...

TEODORA /ZBLIŻAJĄCE SIĘ KROKI /

TEODORA

Są ci zdrzący.

JUSTYNIAN

Witaj, cesarzu plebejuszy! Czy przyszedłeś tu po to,

byś mi zrobił miejsce na tronie? No to chodź bliżej,

proszę, siadaj na moje miejsce.

HYPATIUS

Szyderstwo twoje, najjaśniejszy panie, rani mnie boleśnie.

Żywi tu na ziemi, a umarli na sądzie estatecznym mogą

zaświadczyć, że siłą, wbrew mojej woli zmuszono mnie do

do udawania cesarza, a kiedy to się stało, wysłałem do ciebie,

panie, zaufanego człowieka, by zapewnić cię o mojej wierności

i lojalności.

JUSTYNIAN

Kłamiesz. Nikogo tu nie było. I cóż mam z tobą zrobić?

Ogłosiłeś się cesarzem. Dwoch cesarzy w jednym państwie

to za wiele. Jeden z nas musi ustąpić.

HYPATIUS

Byłem, jestem i pozostanę twoim najwierniejszym sługą

panie.

JUSTYNIAN Słyszycie, co ten podły zdrajca osmiela się mówić?  
Belizariuszu, powiedz, ilu ludzi zginęło? 313

BELIZARIUSZ Wielu, bardzo wielu.

Justynian Ilu? Tysiąc, dwa tysiące, trzy tysiące?

BELIZARIUSZ Co najmniej dziesięć razy tyle.

JUSTYNIAN Trzydzieści tysięcy! O panie, za co nas tak ukarałeś?  
Mamże darować winę zbrodniarzom, którzy do tego  
deprowadzili? Tym, którzy podnieśli rękę na boskiego  
pomazańca? Odpowiedzialnym za śmierć trzydziestu tysięcy  
moich poddanych?

POMPERIUS Nie nasza to wina, najlitościwszy z władców.

JUSTYNIAN Waszą winę rozpatrzy sąd wojskowy. Zabierzcie ich stąd.

HYPATIUS Litości, panie. /ODGŁOSY SZAMOTANIA, ODDALAJĄCE SIĘ KROKI/  
Litości.

JUSTYNIAN Ty, Belizariuszu, będziesz przewodniczył sądowi. Stawiaj-  
cie przed sąd wszystkich przywódców buntu, którzy scalili  
i wszystkich patrycjuszów, którzy z nimi sympatyzowali.  
Konfiskujcie ich majątki. Potrzebujemy dużo pieniędzy,  
aby odbudować wszystkie zniszczone budowle. I nie  
czekajcie się z nimi. Dla tych, którym nie podobało się  
tu na ziemi, jest sporo miejsca w morzu. Rozumiecie?

BELIZARIUSZ

Tak, najjaśniejszy.

JUSTYNIAN

No to do dzieła, Belizariuszu.

BELIZARIUSZ

Rozkaz, najjaśniejszy panie.

/ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

NARSES

A jakie masz dla mnie rozkazy, panie?

JUSTYNIAN

Ściągnij z powrotem do pałacu moich ministrów: Jana z Kopadecji, Tryboniana i Eudemona, niech czynią nadal to co czynili dotąd: ściągają podatki i wymierzają sprawidliwość.

I żeby mi tutaj w ~~pałacu~~ pałacu było gwarno i wesoło jak dawnie.

NARSES

Tak jest, najjaśniejszy panie.

/ODDALAJĄCE SIĘ KROKI /

JUSTYNIAN

Więc żyjmy, Teo? Nie jest to sen? Jestem znowu cesarzem?

Cesarzem! To wielkie imperium od Tagu do Eufratu jest moje, moje... Mogę tu robić wszystko co mi się podoba! wynosić

ludzi na szczyty i ścierać w pył. Każdy mój rozkaz

będzie wykonywany bez szemrania. Będą mnie czcić i uwiel-

biać i nikt nie powie, że to ja zamordowałem trzydzieści

tysięcy ludzi. Bo przecież ja to zrobiłem, ja, prawda?

To ja kazałem Belizariuszowi i Mundusewi przy pomocy obcych

najemników wyrząść mój własny lud, ten lud, którego mnie

kochał i którego ja kochałem. Czy Bóg mnie to wybaczy?

317

TEODORA  
Kasiana

Uspokój się. Ty byłeś tylko ślepym narzędziem losu. Za  
wiele mówisz i za wiele myślisz, cesarzu. Zostaw to mnie.

A ty rozkazuj, rozkazuj. Teraz już wierz jak być cesarzem. /